Nr 33 | Kraków, Czwartek dnia 11 Lutego 1897. | Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·—, kwartalnie „ 4·—, miesięcznie „ 1·35. Za odnoszenie ct. 20. Na prowincji: rocznie złr. 20·—, kwartalnie „ 5·—, miesięcznie „ 1·70. Za granicą: miesięcznie złr. 2·—. Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Slub. nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Jesteśmy osobnym narodem!

Odezwa komitetu centralnego ukazała się nareszcie. Można o niej mówić źle, lub dobrze — można ją chwalić albo krytykować — to jedno przyznać trzeba, że nie ma ona charakteru manifestu jednego stronnictwa i że punkt wyjścia, na jakim się opiera, jest słuszny. Jesteśmy osobnym narodem — osobnym narodem w obcem państwie, z którem nie zlaliśmy się bynajmniej i z którem zlać się bynajmniej nie mamy ochoty. Oto zasadnicze założenie odezwy, na które zgodzi się każdy Polak, a przeciw któremu oponuje wyłącznie właśnie frakcja, stojąca na stanowisku bezwarunkowego zespolenia się z życiem państwowem Austrji. Teorja lojalności bez zastrzeżeń wobec organizmu państwowego, jakiemu musimy ulegać, stoi w jaskrawej sprzeczności do hasła, według których, chcąc osobnym pozostać narodem, mamy silną wolę sprzeciwiać się jak najenergiczniej wszystkiemu, coby mogło przyczynić się do tem łatwiejszego wchłonięcia nas przez ten organizm. Rozproszenie się posłów polskich w parlamencie wiedeńskim pomiędzy różne grupy i stronnictwa nie jest niczem innem, jak tylko prostą konsekwencją zasad stańczyków najnowszego pokroju, według której interes państwa stoi po nad interesem kraju, czy też tak się z nim zrasta, że to, co jest interesem państwa staje się już tem samem kraju naszego interesem. Odezwa Komitetu Centralnego jest żywym protestem przeciwko tego rodzaju teorjom i stwierdza nienaruszalność naszej idei narodowej.

Poselstwo nasze w Wiedniu ma przedewszystkiem obowiązek czuwać, aby żadnego idea ta nie poniosła szwanku a pierwszem jego przykazaniem, od którego pod żadnym warunkiem odstąpić mu nie wolno — jest „przestrzeganie narodowej odrębności wśród obcych“. Pięknie to i odważnie akcentuje odezwa, zrywając w ten sposób stanowczo z szaloną polityką abnegacji naszej politycznej samodzielnej przyszłości.

Drugim znaczącym tej odezwy momentem, jest rodzaj stanowczego przyrzeczenia złożonego narodowi, że wybrane pod hasłem solidarności, Koło polskie nie będzie już więcej wyrazem jednego politycznego stronnictwa, lecz reprezentacją narodową, że podporządkuje interes stanu i stronnictwa głównemu zadaniu: ścisłego i pewnego wyrażania myśli narodowej polskiej. Nie ulega wątpliwości, że dotychczas wiedeńskie Koło polskie o tym obowiązku nie pamiętało, że stronnictwo rządzące w sposób bezwzględny majoryzowało zdanie mniejszości i liczyło się prawie wyłącznie z interesami, życzeniami i aspiracjami pewnych warstw narodu i pewnych stronnictw, pozbawionych zaufania ogółu. To jego postępowanie drażniące opinję publiczną, ta jego pełna wyniosłości pogarda, tej opinji okazywana, ta jego partyjna ciasność i wyłączność — one to wytworzyły kwestję solidarności, one to dały powód do zgubnego zamiaru wytworzenia w obcym parlamencie dwóch Kół polskich zwalczających się nawzajem. To też bardzo dobrze się stało, że Komitet Centralny przez stwierdzenie, iż Kołu polskiemu nie wolno powodować się wolą jednego stronnictwa, iż każda partja, każde zdanie jest w niem równorzędne, iż działanie Koła polskiego ma być wynikiem równowagi pomiędzy ścierającemi się zdaniami, żadnego stronnictwa nie krzywdzić i z programem każdego z nich poważnie i sumiennie się liczyć — tem samem potępił dotychczasowe praktyki i poważne uczynił zobowiązanie na przyszłość.

Jest dalej w odezwie Komitetu centralnego wyraźnie zaznaczona możność zmiany statutu Koła polskiego, który naturalnie zmieniony być musi, jeśli przyszłe Koło ma mieć taki charakter ogólnej reprezentacji narodowej, jak tego Komitet Centralny słusznie od niego się domaga. Przyznajemy, że ta wzmianka jest trochę mdło zredagowana i że zaopatrzono ją zupełnie zbytecznym aparatem frazesów, mających uśpić przerażenie obrońców „za wszelką cenę“ postanowień dzisiejszego statutu. Samo jej istnienie jest jednak ważne i nakłada na przyszłe Koło kategoryczny obowiązek bezzwłocznego przystąpienia do reformy statutu w duchu ogólnych uwag odezwy Komitetu Centralnego. Z dalszych godnych zaznaczenia zwrotów, położyć jeszcze pragniemy nacisk na oświadczeniu, według którego posłowie wybrani być mają istotnie naszą „wolą“ — że zatem tę wolę wyborców Komitet Centralny istotnie szanować pragnie, a wszelkie jej fałszowanie za pomocą niedozwolonego nacisku pod jakąkolwiekbądź formą potępia. Również nie powinno ujść uwagi zdanie zaznaczające, że obok miłości Ojczyzny najpotężniejszem dla Polaków uczuciem jest przywiązanie do wiary Ojców. W ustępie tym widzimy jasny protest przeciwko wszystkim antykatolickim i antychrześcijańskim kandydaturom, choćby się nawet one do zasady solidarności przyznawać chciały.

Wszystko to jednak trzeba z tej odezwy wysnuwać dość starannie; całość jest otoczona łupiną frazesów, mile łechcących drażliwe ucho nawet nieprzejednanych konserwatystów. Nie trzeba jednak zapominać, że na tej odezwie bądź co bądź musiały się znaleść także podpisy Stanisława Tarnowskiego, Antoniego Wodzickiego, Andrzeja Potockiego... no i obu stołeczuych Horowitzów...

List poufny Horowitza.

Jesteśmy w posiadaniu nader ciekawego dokumentu. Osobisty przyjaciel i gościnny gospodarz delegata Laskowskiego, a kandydat partji konserwatywnej, dr Horowitz, wystosował temi dniami poufne pismo do żydowskich członków krakowskiej Izby handlowej, naturalnie w języku, który dla niego jest najmilszy, t. j. niemieckim. List ten brzmi w oryginale jak następuje:

Hochverehrte Herren Kammerräthe!

Vor Allem entbiete ich Ihnen meine herzlichsten Glückwünsche zu unserem glänzend vollbrachten Werke. Dank dem heissen Bemühen meiner Freunde, des Edlen v. Porada, des Herrn Hirsch Landau und meiner Wenigkeit ist es gelungen, die ehrenwerthen Herren, Schönfeld, Rakower und Judkiewicz unserer Handelskammer zu erhalten. Wir möchten diese Herren auch gar nicht missen und Andere *homines novos*, an ihrer statt dulden, wobei die Gefahr bestanden hätte, dass alle unsere Wünsche und Erwartungen durchkreuzt würden. Mag man dies Wahlcorruption, politische Corruption, oder Corruption schlechtweg heissen; allein die Corruption kann und soll nicht ohne Uebergangsstadium, von heute auf morgen, aufhören, besonders wenn unsere dringendsten schwerwiegendsten Interessen im Spiele sind; es müsste denn mit der ganzen politischen Weisheit bald aufgeräumt werden. Nun komme ich zum Hauptzwecke meines Schreibens: Edler von Porada hat — leider haben die Zeitungen vorzeitig von diesem Uebereinkommen berichtet—den festen Entschluss gefasst, auf sein Landtagsmandat zu verzichten und es in Ihre Hände zu meinen Gunsten zurückzulegen. Indem ich mich bereit erkläre, dieses Mandat anzunehmen, bitte ich Sie meine Hochverehrten, Ihr dem Edlen de Porada gewährtes Vertrauen nunmehr auf mich zu übertragen und versichere feierlichst, dass es mein höchstes Bestreben sein werde, mich Ihres Vertrauens in höchstem Maasse würdig zu erweisen. Selbstverständlich werde ich es bei diesem Mandate nicht bewenden lassen, sondern gleichzeitig bemüht sein, um nicht wie Donato auf einem Beine zu tanzen, auch ein Reichsrathmandat zu erlangen. Dieses hoffe ich, wird mir seitens der conservativen Partei, in Anerkennung meiner Verdienste um die Verbreitung und Hochhaltung der conservativen Idee in der hiesigen von mir repräsentirten Judenschaft, deren Stimmen ich immer dieser Partei zugeführt und ferner zuzuführen gedenke, zu Theil werden.

Möge man mich nur nicht desswegen einer rückschrittlichen Tendenz zeihen! als wenn der Fortschritt anders wie durch zeitweiligen Rückschritt zu fördern wäre! Denn der Mensch in unausgesetzt fortschrittlicher Richtung müsste, an der Schlussmauer der Welt angelangt, gezwungen, um sich nicht bei weiterem Vorwärtsstreben den Schädel einzurennen, wieder umkehren oder besser den Rückschritt antreten. Wenn Jemand in meinen persönlichen Neigungen und Handlungen, so zum Beispiel in der Wahl meines zweiten Schwiegersohnes einen Widerspruch mit meiner hier offenherzig bekundeten conservativen Gesinnung finden sollte, hätte er dies nur seiner Oberflächlichkeit oder Denkfaulheit beizumessen, denn bei nur einigem Nachdenken müste er darauf kommen, dass in der Wahl meines zweiten Schwiegersohnes vielmehr das Symbol zu erblicken sei, dass ich ein unverkürztes, ganzes, einheitliches Judenthum wünsche; so finden wir bei den Propheten, dass mancher von Ihnen auf Gottes Geheiss eine nicht rituelle Ehe eingehen musste, um damit ein zukünftiges profetisch verkundetes Ereignis zu symbolisiren.

Uebrigens werde ich Vieles, das ich Ihnen noch zu sagen hätte, meiner Kandidatenrede, welche ich vor den Wahlen, conform den Intentionen meines edlen Freundes de Porada, halten werde, vorbehalten und so schliesse ich mit der Bitte, mir gütigst zu gestatten, Ihren hochverehrten gnädigen Gattinnen meiner Revereuz bezeigen zu dürfen und verharre in ausgezeichneter Hochschätzung *dr. Horowitz.*

Cenny ten dokument brzmi po polsku jak następuje:

Wielce szanowni Panowie Radcy! Przedewszystkiem wyrażam Wam moje najserdeczniejsze gratulacje z powodu naszego świetnie dokonanego dzieła. Dzięki gorącym usiłowaniom moich przyjaciół, p. *Edler von* Porady, pana Hirscha Landaua i mojej skromnej osoby, udało się wywalczyć dla naszej Izby handlowej godnych szacunku panów: Schönfelda, Rakowera i Judkiewicza. Nie moglibyśmy w żaden sposób wyrzec się tych panów, a na ich miejscu znosić innych, ludzi nowych, przyczem istniałoby niebezpieczeństwo, że wszystkie nasze życzenia i oczekiwania uległyby pokrzyżowaniu. Niech sobie to ktoś nazywa korupcją wyborczą, korupcją polityczną lub poprostu korupcją; korupcja nie może i nie powinna ustać z dnia na dzień, bez stadjum przejściowego, zwłaszcza jeśli są w grze nasze najpilniejsze i najżywotniejsze interesy; w takim bowiem razie znaczyłoby to pozbyć się w krótkim czasie całej politycznej mądrości. I oto dochodzę do głównego celu mego pisma: *Edler von* Porada (niestety dzienniki doniosły o tem przedwcześnie) powziął stanowcze postanowienie zrzeczenia się mandatu do Sejmu i złożenia go na moją korzyść w wasze ręce. Ponieważ oświadczam gotowość przyjęcia tego mandatu, proszę Was, moi wysoce Szanowni, byście Wasze w p. *Edler von* Porada położone zaufanie obecnie na mnie przelali i zapewniam Was najuroczyściej, że mojem najusilniejszem dążeniem będzie, okazać się w najwyższym stopniu godnym waszego zaufania. Samo przez sie się rozumie, iż nie poprzestanę na tym jednym mandacie, ale równocześnie postaram się, by jak Donato na jednej nodze nie skakać, także o uzyskanie mandatu do Rady Państwa.

Mam nadzieję, że mi się uda to uzyskać przy pomocy partji konserwatywnej, która uzna moje zasługi około rozszerzania i podnoszenia idei konserwatywnej między tutejszem, przezemnie przedstawianem żydostwem, którego głosy ja zawsze tej partji doprowadzałem i nadal doprowadzać będę. Niech mnie z tego powodu nikt nie obwinia o wsteczne dążenia! jakby postęp dał się inaczej osiągnąć, jak przez chwilowe cofanie się. Gdyż człowiek w nieprzerwanie naprzód wiodącej drodze musiałby nareszcie, doszedłszy do otaczającego świat muru, koniecznie, by w dalszem dążeniu nie rozbić sobie czaszki, wstecz zawrócić, lub co lepiej, wstąpić na powrotną drogę. Gdyby ktoś w moich osobistych stosunkach i czynnościach, jak naprzykład w wyborze drugiego mojego zięcia dopatrzył się sprzeczności z mojem jawnie głoszonem konserwatywnem usposobieniem, musiałby to przypisać tylko swej powierzchowności sądów lub lenistwu myśli, gdyż po krótkim choćby namyśle musiałby przyjść do przekonania, że w wyborze drugiego mego zięcia należy się przedewszystkiem dopatrywać symbolu, że pragnę nieukróconego, całego, jednolitego żydostwa (*Judenthum*). Tak znajdujemy u proroków, że niejeden z nich z polecenia Boskiego musiał zawrzeć nierytualne małżeństwo, by

w ten sposób usymbolizować przyszłe, przez proroków zapowiedziane zdarzenie.

Zresztą wiele z tego, co wam jeszcze mam do powiedzenia, zachowam do mojej mowy kandydackiej, którą wypowiem przed wyborami w myśl intencyj mego szlachetnego przyjaciela de Porada, i dlatego kończę tylko prośbą o pozwolenie mi na złożenie waszym szanownym, łaskawym małżonkom mego uszanowania, i pozostaję etc. *Dr Horowitz.*

Nieco o karnawale i nieco o polityce.

Wiedeń d. 9 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Książę karnawał tańczy w roku bieżącym z panią polityką w Wiedniu walca na sześć kroków posuwiście, czyli jak wiedeńczycy mówią *schieberisch.* Bale i zgromadzenia wyborcze bez ustanku. Zeszłej niedzieli sami socjalni demokraci urządzili w obrębie miasta Wiednia niemniej jak trzydzieści zgromadzeń wyborczych. Pracują więc oni, jak z tego widać, siłą pary, ale czy na podstawie gospodarczego Talmudu Marxa — nie mówię już o zbawieniu ludzkości — zbawią oni siebie zwycięztwem w tutejszych kurjach powszechnych, rzecz bardzo wątpliwa. Doliczmy do tych trzydziestu zgromadzeń socjalno-demokratycznych antysemickie i inne, a pięćdziesiątka będzie niezawodnie pełną. — Balów, *Kränzchen* i maskarad naliczyłem tego dnia w ogłoszeniach *Fremdenblattu* i innych *Blattów* nie mniej jak 48, a więc także prawie pół setki, z czego widać, iż zapusty i wybory dzielnie sobie dotrzymują placu, są w pełnym ruchu, a nieraz mieszają się ze sobą tak, iż miewamy polityczne bale i karnawałowe zgromadzenia, albo raczej wyborcze maskarady, szczególnie wówczas, kiedy żydzi występują w roli przyjaciół ludu.

Do balów politycznych zaliczają niektórzy onegdajszy bal u prezydenta gabinetu, hr. Badeniego, na którym zjawił się cesarz w licznem otoczeniu arcyksiężniczek i arcyksiążąt. Niezawodnie ostentacyjny to objaw szczególniejszych względów monarszych, które prawdopodobnie dadzą nieco do myślenia baronowi Banffy'emu.

Jeszcze więcej politycznym jest wczorajszy bal miasta Wiednia, dany przez radę gminną. Obecność i zachowanie się cesarza na tym balu zasługuje ze wszechmiar na ogólną uwagę. Jest to rodzaj odprawy monarszej dla żydowskiego liberalizmu, pewne upomnienie dla żydów, żeby się hamowali w lichwie, wyzysku i w swej organizacji, bo mogą dla nich nastać złe dni.

Tymczasem pokłada żydostwo wszelkie swe nadzieje w socjalnej demokracji. Czy tylko rachuba ta nie zawiedzie? Może się to stać bardzo łatwo, gdyż tak, jak przejrzeli już mieszczanie, a zaczynają przezierać chłopi, nawet w Galicji — przejrzą niezawodnie prędzej i później także i owe „batalijony robotników“, które dziś jeszcze obnoszą jako bożka wizerunek żyda Lassala na czele swoich korowodów. Bielmo na ich oku, przeszkadzające im ujrzeć najstrawniejszy z wyzysków, wyzysk międzynarodowo, solidarnie działającego żydostwa przekłuje im własna praktyka życiowa. W Wiedniu przejrzało już też bardzo dużo robotników, do niedawna jeszcze wodzonych za nos przez Kikenisów, Katzenellenbogenów i Korniszonów tak, iż antysemickich robotników jest już bardzo możny zastęp, który przy wyborach z powszechnej kurji spróbują prawdopodobnie z dobrym skutkiem swej siły z socjalnymi demokratami.

Solidarność narodowa.

2

Poezja używała naród do broni i zagrzewała go jak Tyrteusz do walki, lub też przedstawiała Polskę jako męczennicę, pokutującą za grzechy innych narodów. Pomimo cenzury i srogich kar za posiadanie książek zabronionych, krążyły pieśni patrjotyczne z rąk do rąk, przepisywano je i uczono się na pamięć. Zarówno sprzysiężenia, które utrzymywały kraj w nieustannem wzburzeniu jak i poezja przyczyniały się do wychowania naszej młodzieży w duchu najgorętszego patrjotyzmu. Przytem gniot, ciążący równomiernie na wszystkich, niebezpieczeństwa, na które wszyscy bez wyjątku byli nieustannie narażeni, zbliżały niezmiernie ludzi do siebie, a brak ludzi wpływowych, brak walk osobistych o polityczne znaczenie skierowywały wszystkie myśli i uczucia ku sprawie ogólnej. Przy pozornej ciszy grobowej i powszechnej apatji tlało pod popiołem, patrjotyzm rozszerzał się, pogłębiał się, brał górę nad wszelkiemi innemi uczuciami, tak że cały naród bolał nad niedolą ojczyzny i rzeczywiście, jak to szczytnie wyraził pierwszy polski poeta: n i e b y ł o s z c z ę ś c i a w d o m u, b o g o n i e b y ł o w o j c z y ź n i e. Prawdę tych słów jaskrawo stwierdził w 1861 roku kraj cały, zaprzestając wszelkich zabaw, okrywając się żałobą i zanosząc przed ołtarze Pańskie błagalne wołania o zwrócenie mu ojczyzny i wolności. Już podczas pierwszych demonstracyj dostrzegamy wielką karność i ślepe posłuszeństwo dla przywódców po większej części nieznanych. W 1863 poddaje się cały naród rozkazom tajemnego rządu i daje dowody niepospolitej ofiarności i wytrwałości; wielu poświęca majątek i życie i nie zaprzestaje walki, nawet po utracie wszelkiej nadziei. To bezgraniczne poświęcenie, świadczące o niezwykłej sile uczuć patrjotycznych w społeczeństwie polskiem, tłumaczy nam dlaczego ojczyzna *liberum veto* daje od 1861 roku nieustanne dowody karności, posłuszeństwa, solidarności i trzeźwości. W wolnych społeczeństwach stronnictwa polityczne walczą o władzę, która im daje możność przeprowadzenia ich programu.

Są jednak pewne sprawy narodowe, co do których przeważna część narodu jest w zgodzie, co do których wyrobiła się pewna tradycja, która każdoczesny rząd w tym samym duchu prowadzi, tak, że pomimo zmiany gabinetów zachowuje się ciągłość działania. Ale nie odrazu dochodzi naród do poczucia solidarności. Dość wspomieć, że jeszcze w końcu zeszłego wieku spotykamy w obozach i sztabach armji walczących przeciwko Rzeczypospolitej francuskiej nietylko rodzinę królewską, i tak ściśle z nią spojonych członków arystokracji, ale nawet zbiegłych wodzów naczelnych wojsk Rzeczypospolitej jak Dumourier, Pichegru i Moreau, a w 1815 roku w przeddzień przekroczenia granicy belgijskiej przeszedł jenerał Bourmont, dowódca prawego skrzydła armji Napoleona wraz ze swoim sztabem do obozu pruskiego, gdzie go feldmarszałek Blücher przyjął z wyrazem największej pogardy.

Odtąd jednak nie miał już żaden cudzoziemiec zręczności przypominania Francuzom obowiązków ich wobec kraju. W 1870 i 71 roku, zarówno hr. Chambord, jak i 4-go września 1870 r. zrzucony z tronu Napoleon III byli sercem i uczuciem z wojskami Rzeczypospolitej, książęta orleańscy ofiarowali jej swe usługi, jeden z nich walczył w jej szeregach pod cudzem imieniem, a potomek wybitnego wodza Wandejskiego, jenerała Charrette, utworzył oddział wolnych strzelców, dla obrony tej Rzeczypospolitej, przeciwko której przodek jego wraz z wojskami skoalizowanej Europy walczył w obronie króla. Słowem idea Francji zwyciężyła i zarówno rodziny pretendentów jak i ich zwolennicy zrozumieli, że interesy Francji były bronione przez wojsko walczące pod sztandarem istniejącego *de facto* rządu, i popierali je według sił i możności. Podobnież i u Włochów i u Niemców wyrobiło się poczucie solidarności narodowej dopiero w ciągu bieżącego wieku pod wpływem literatury i gorących patrjotów obu narodów i przyczyniło się do zjednoczenia Włoch i Niemiec. Obecnie i Francuzi i Włosi i Niemcy mają rządy dbałe o interesy państwa i narodu, a we Włoszech i Niemczech, zespolone z narodem, dynastje przechowują tradycje i czuwają nad ciągłością polityki narodowej. W tych państwach mogą zatem stronnictwa polityczne walczyć zawzięcie między sobą o swój program, bo którekolwiek z nich zwycięży, interesy narodowe nic na tem nie ucierpią, gdyż silnie rozwinięte poczucie solidarności narodowej nie dozwoli żadnemu stronnictwu szukać poparcia po za granicami kraju. A rząd, wyszły z łona większości popieranej przez obce mocarstwa, utraciłby swoją samodzielność, podlegałby wpływom obcych, mających swe odrębne cele i zamiary, wówczas gdy rząd francuski powinien dbać wyłącznie o interesy Francji, niemiecki o interesy Niemiec, a włoski o interesy Włoch, i tylko w dobrze zrozumianym interesie swego kraju popierać to lub owo mocarstwo lub kojarzyć się z niem.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 7 lutego.

(List zaczerp. z K. Pozn.).

Prymirenje i karnawał. — Zmiany. — „C'est le ton qui fait la chanson.“

Płyniemy pełnemi żaglami na morzu ugody i „prymirenia“. Komplimenty, jakie wymieniamy z niektóremi organami rosyjskiej opinji publicznej, stają się coraz serdeczniejsze, a nadzieje nasze co do przyszłości coraz różowsze. Zdaje się, że cała Warszawa od pewnego czasu zmieniła swą postać, że na fizjonomjach jej mieszkańców osiadł nieznany na nich wyraz zadowolenia i radości. Co prawda, wyraz ten tłomaczyć się także może najweselszym u nas okresem, a mianowicie dosięgającym obecnie swego punktu kulminacyjnego karnawałem. Ale żart na stronę. Zmiana jest widoczna, choć nie tak znaczna, aby wysnuwać z niej można jakieśkolwiek dalekonośne plany, jakieś nadzieje co do mniej lub więcej radykalnego zwrotu z drogi, na której dotychczas kroczy w tak zw. „prywiślańskim kraju“ rząd rosyjski. Właściwie zmieniła się dotychczas jedynie metoda wykonywania praw i przepisów obowiązujących; a mianowicie miejsce bezwzględnej, graniczącej często z samowolą surowości, zajęło większe niż dawniej poszanowanie prawa.

Najdotkliwiej zmiana ta dała się we znaki prezesowi komitetu cenzorów, p. Jankulji, który przez kilka lat ubiegłych rządził w swym wydziale samowładnie i samowolnie, pozbawiając prasę warszawską wszelkiej, choćby najniewinniejszej i najbardziej uprawnionej swobody ruchu. Obecnie w komitecie cenzorów zapanował zupełny zamęt i niepewność; i drukują się w naszych pismach rzeczy, o których jeszcze przed pół rokiem nie byłoby się śniło największemu nawet optymiście. Dzienniki tutejsze podały przecież nie stwierdzoną jeszcze urzędownie wiadomość o bliskiem ustąpieniu kuratora warszawskiego okręgu naukowego, p. Apuchtina, nie mówiąc już o szczegółowych sprawozdaniach z „Polendebattów“ w sejmie pruskim, z procesu opalenickiego i dosłownem przetłomaczeniu znanego artykułu *Posener Ztg.* w sprawie p. Jagowa. Zwłaszcza w omawianiu stosunków ludności polskiej pod zaborem pruskim zapanowała nieznana dawniej swoboda.

Ulgę tę zawdzięczamy w pierwszej linji korespondentowi warszawskiemu do *Petersburgskich Wiedomosti.* Korespondent ten (podobno znany z głośnego przed kilku laty procesu krakowskiego pułkownik żandarmów Margrafskij) dowodził w całym szeregu artykułów, że jedną z głównych przeszkód w zbliżeniu się tutejszej ludności do Rosji stanowiła idjotyczna, szkodliwa interesom państwa, cenzura rosyjska. Cenzura ta przed kilkunastu laty zabroniła ówczesnemu redaktorowi *Chwili* zamieszczać artykułów ugodowych pomimo, że redaktor ten za przyczynieniem się dzisiejszego korespondenta *Petersb. Wied.* otrzymał na tę misją błogosławieństwo od Aksakowa. Lecz nie dość na tem. P. Jankuljo zaprzeczył w urzędowym okólniku, jakoby zakazywał tutejszym dziennikom przedrukowywać artykuły z petersburskiego *Kraju*, tymczasem korespondent *Petersb. Wied.* przytoczył kilka czy kilkanaście wypadków, w których cenzura wykreśliła dziennikom warszawskim najbardziej nawet lojalne artykuły, zaczerpnięte z *Kraju.* Dobiło to do reszty w opinji rosyjskiej p. Jankuljo, chociaż na razie jeszcze nie pozbawiło urzędu. Wszelkie jednak prawdopodobieństwo przemawia za tem, że prezes komitetu cenzorów należeć będzie do pierwszych tutejszych dygnitarzy, którzy po przybyciu ks. Imeretyńskiego opuszczą Warszawę.

Pierwszym będzie p. Apuchtin. Dymisja tego działacza nie została wprawdzie dotychczas urzędownie ogłoszona, krążą, nawet pogłoski, rozpuszczane niewątpliwie przez przyjaciół kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że działacz ten pomimo wszystkiego pozostanie na urzędzie. Wobec jednak zasadniczej różnicy zdań pomiędzy p. Apuchtinem a nowym jenerał-gubernatorem pogłoski te mało bardzo posiadają podstawy. W konferencji z p. Apuchtinem zażądał ks. Imeretyński, aby wszelkie rozporządzenia okręgu naukowego podlegały decyzji jenerał-gubernatora, p. Apuchtin upierał się przy tem, że jedynym jego zwierzchnikiem jest minister oświaty. Spór ten rozstrzygnęły miarodajne sfery petersburskie, radząc p. Apuchtinowi, aby podał się do dymisji. Nie pomogła kuratorowi audjencja u cesarza, w której w wymownych słowach przedstawiał Apuchtin, że całe dzieło rusyfikacji „prywiślańskiego kraju“ weźmie w łeb, skoro on opuści swoje stanowisko. Jako następcę p. Apuchtina wymieniają obecnie dotychczasowego prezydenta miasta Odessy, Ligina. Przynajmniej podług nadeszłych do Odessy informacji, powołany do Petersburga p. Ligin zatwierdzony został na stanowisku kuratora warszawskiego okręgu naukowego. Osobistość ta jest w Warszawie zupełnie nieznaną. *Odeskaja Gazeta* poświęca p. Liginowi następującą wzmiankę: „Obywatele, stojący zdala od namiętności wyborczych i interesów stronnictw, ubolewać będą nad tą stratą. W osobie pana Ligina traci Odessa nie tylko światłego i gorliwego prezydenta miasta, ale i światłego obywatela. Ustąpienie p. Ligina będzie także wielką stratą dla odeskiego oddziału Towarzystwa technicznego, który doszedł do rozkwitu pod 11-letniem jego kierownictwem“. Ku uzupełnieniu tej wzmianki dodać należy, że p. Ligin był dawniej profesorem uniwersytetu noworosyjskiego.

Na pp. Apuchtinie i Jankuliu nie ograniczy się prawdopodobnie szereg zmian na najwyższych tutejszych urzędach. Jako kandydatów do „odstawki“ wymieniają przedewszystkiem dotychczasowego pomocnika jenerał-gubernatora, ochmistrza dworu Petrowa, prezesa policji jen Gressera i naczelnika okręgu żandarmskiego, jen. Broka. Nic zresztą w tem dziwnego. W naszych stosunkach zmiana wielkorządcy pociąga prawie zawsze po za sobą mniej lub więcej gruntowną zmianę jego otoczenia. Przyjazd nowego jenerał-gubernatora do Warszawy oczekiwany jest za dni kilka. Niebawem więc się dowiemy, czy obecne złagodzenie jest chwilowym tylko i przemijającym objawem czy też wynikiem głębszych kombinacyj politycznych. Ks. Imeretyński zjednał sobie na dotychczasowych swych, co prawda wyłącznie wojskowych, stanowiskach sławę energicznego, lecz przytem nawskróś uczciwego i sprawiedliwego urzędnika. O zapatrywaniach jego i aspiracjach politycznych nic dotychczas nie słyszano.

Zresztą zmiana polityki wobec ludności w Królestwie Polskiem nie leży w mocy jenerał-gubernatora; musi on się, przynajmniej w zasadzie, stosować do instrukcyj otrzymywanych z Petersburga; a decyduje samodzielnie jedynie w sprawach podrzędniejszej wagi. Ale jeźli gdzie, to w polityce *c'est le ton, qui fait la chanson*. Od osobistości więc i usposobienia nowego wielkorządcy zależeć będzie w wysokim stopniu dalsze ukształtowanie się tutejszych stosunków.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 9 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Bal miasta Wiednia.

Wczoraj był bal w ratuszu, bal miasta Wiednia. Nie myślcie jednak, że to była prosta zabawa, idźcie do redakcji *Neue Freie Presse* i spytajcie się, co to była za uroczystość. Powiedzą wam tam, że to była manifestacja antysemicka, niesmaczna historja, która powinna się była nieudać, godna wzgardy, naturalnie żydowskiej etc. etc.

Tymczasem bal, aczkolwiek urządzany nie przez żydów powiódł się znakomicie, a nawet ostatnia izraelicka nadzieja, że osobistości polityczne nie ukażą się na tej antysemickiej uroczystości, została haniebnie zawiedziona. Cesarz stosownie do obietnicy danej burmistrzowi zapraszającemu go, przybył osobiście a z nim liczni członkowie cesarskiego domu, ministrowie i dostojnicy. Słowem przybyli wszyscy, którzy bywali w ratuszu za czasów większości liberalnej, bawiono się szczerze i ochoczo, mimo nieobecności żydów, którzy acz zaproszeni na bal nie przyszli. To też z prawdziwą przyjemnością zauważono brak grubych bankierów, o szlachetnie zagiętych nosach i o złotych łańcuchach na dobrze wypasionych brzuchach; nie było również świecących brylantami żydówek o jaskrawych i przesadnie bogatych toaletach. Nieobecnością swoją, mimo otrzymanych zaproszeń stwierdzili oni dosadnie, iż im nie o zaproszenie chodziło, a równouprawnienie, o którem tyle gadają, jest czczym frazesem dla nich, którzy żądają wszędzie większych praw, większych przywilejów, szczególnych względów. O tych głosach prasy żydowskiej nie będę już wspominał. Wszystkie one śpiewają tę samą piosnkę niedorzeczną. Ale i *Arb. Ztg.* uważa bal wczorajszy za moment polityczny. Zdaniem jej hr. Badeni i ministrowie obecnością swoją na tym balu dodają jeden powód więcej do twierdzenia, że gabinet kokietuje z antysemitami i w niedługim stosunkowo czasie zmienił swe zapatrywania na wrogie mu niegdyś stronnictwo. Najlepszem zadośćuczynieniem za stronnicze i śmieszne sprawozdania prasy żydowskiej z balu wczoraiszego są serdeczne słowa, wyrzeczone łaskawie przez monarchę do dra Luegera, a głosy żydów z pewnością nie zatrą miłych wspomnień z tego wieczoru, na którym cesarz rozmawiał z Wiedeńczykami szczerze bez wmięszania się obcych elementów.

Dr Lueger był wczoraj przedmiotem ogólnej uwagi. Słowa które wypowiedział do niego cesarz, przechodziły z ust do ust, wszędzie radosnem echem się odzywając. Dr Lueger jest już zupełnie zdrowym wyglądał znakomicie i był przez cały wieczór w doskonałem usposobieniu, wszędzie witano go ze szczerym zapałem, winszując mu świetnego rezultatu balu, który istotnie p i e r w s z y m balem miasta Wiednia nazwać można. Również serdecznie witano księcia Lichtensteina przybyłego na bal w mundurze nadporucznika 9-go pułku huzarów oraz małżonkę jego urocza księżnę Hannę Lichtenstein. Napływ publiczności był olbrzymi, przekonano się raz jeszcze jak niewystarczającą jest sala na podobne uroczystości.

Cesarz przybył do ratusza z uderzeniem godziny 9-tej. Oczekiwali go arcyksiążęta Otton, Piotr Ferdynand, Rajner Eugeniusz i Józef Ferdynand, hr. Gołuchowski, Krieghammer oraz wszyscy ministrowie austrjaccy z hr. Badenim na czele, wielki marszałek dworu ks. Rudolf Liechtenstein, nuncjusz Taliani, biskup Belopotoczky, ambasadorowie: włoski hr. Nigra, francuski Lozé, niemiecki hr. Eulenburg, rosyjski hr. Kapnist, angielski Sir Horace Rumbold, margrabia Hoyos, jenerał Neziman Khan, i wiele innych znakomitości. Monarcha wszedł na salę prowadząc księżnę Eulenburg, za nim postępowali w następującym porządku: arcyksiążę Otton z margrabiną Hoyos, arcyks. Piotr Ferdynand z księżną Meternichową, arcyks. Józef Ferdynand z panią Rumbold, arcyks. Eugeniusz z hr. Gołuchowską, wreszcie arcyks. Rajner z hr. Badeniową. Bal rozpoczął się polonezem, odtańczonym w 24 pary. W czasie kadryla odbyło się *cercle*, w czasie którego rozmawiał cesarz z Luegerem, wypytując się o jego zdrowie, wiceburmistrzem Neumayerem, dep. Steinerem i z wielu radcami miejskimi. Najdłużej trwała rozmowa z Pattajem: „Byłeś pan bardzo pracowitym w ubiegłej kadencji parlamentarnej“ — rzekł monarcha, — na co odrzekł Pattaj: „Najjaśniejszy Panie, uznanie to czyni mnie nader szczęśliwym“. Następnie omawiał cesarz prace rozwiązanej Izby, zauważając, że bardzo wiele spraw załatwiono. Dr Pattaj odrzekł: „Tak, Najjaśniejszy Panie, udało się nawet załatwić z nową procedurą cywilną“. Na to cesarz: „Mam nadzieję, że także w przyszłej Radzie państwa wszystko dobrze pójdzie“. Pattaj zaś odpowiedział: „Najjaśniejszy Panie, najprzód musi się wszystko ugrupować, a można się spodziewać, że rozsądne idee zawsze się zejdą“. Cesarz rzekł: „Byłoby to bardzo pożądanem“.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(12) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

VI.

Te słowa wstrząsnęły mną, jak uderzenie gromu.

— Córka prokuratora-syndyka! obywatelka Klelja!

— Czy jej imię zadziwia pana? — spytał proboszcz. Klelja, wyjętą jest z kalendarza republikańskiego. Ojciec jej nazwał się Brutusem; trzej bracia: Kassjuszem, Walerjuszem i Tyberjuszem Grachem.

Słuchałem go jednem uchem. Jakiż traf postawił ją na mojej drodze, właśnie w chwili, gdy chciałem zamordować jej ojca? Wiedziałem bowiem, że Brutus Dupuy nie był człowiekiem, któryby ustąpił przed groźbami; stałość jego charakteru powszechnie była znaną; zresztą miał za sobą prawo i żandarmów. Musiałoby więc przyjść do walki i chociaż nie zrobiłem tego postanowienia, przeczuwałem, że za pierwszem naszem spotkaniem krew popłynie.

A Klelja była jego córką!

W jednej chwili gniew mój i żądza zemsty zniknęły jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Ten Dupuy, którego nienawidziłem za to, że mego ojca zmusił do ucieczki z kraju i obdarł go z majątku, ten Dupuy nagle wzbudził we mnie zagadkową jakąś sympatję. Czyż nie jego krew płynęła w żyłach Klelji? Zapomniałem o ojcu, o grabieży jego dóbr i o ubóstwie, do którego nas ten jakóbin doprowadził. Gdyby teraz wszedł do domu, w którym jadłem wieczerzę z księdzem Lautonnière, byłbym mu pierwszy podał rękę i obawiałbym się tylko, aby jej nie odtrącił.

Zawstydzało mnie to uczucie i nie przyznałbym się do niego, ale nie mogłem się go pozbyć. Usiłowałem przeciągnąć rozmowę z księdzem, aby tylko dłużej słyszeć o Klelji. Czyby ją wychwalał, czy ganił, wszystko mi było jedno; byle tylko wymawiał jej imię.

Bądź to, że proboszcz odgadł moją myśl, bądź też, że uległ po prostu potrzebie wygadania się, opowiedział mi szczegółowo całą historję rodziny Dupuy.

— Ojciec — rzekł — jest to zagorzały Republikanin, któryby bez wahania poświęcił własne i cudze życie na ołtarzu swoich przekonań. Mając głowę nabitą Rzymem i Atenami, mniema, że naśladuje Milcjadesa, Temistoklesa i Kajusa Gracha. Jak drugi Milcjades, gromi on nieprzyjaciół ojczyzny (przynajmniej jego synowie biją się za niego); jak Temistokles rządzi w swoim obwodzie z władzą prawie królewską; jak Kajus Grachus wystawia na sprzedaż dobra narodowe w interesie Rzeczypospolitej i nie zaniedbuje przytem zrobienia majątku.

— Świadczy o tem kupno zamku Fénestrange — przerwałem z goryczą.

— O! młodzieńcze, młodzieńcze — odpowiedział proboszcz — gdybyś był w moim wieku, poznałbyś, że dobra światowe nie warte jednej chwili żalu. Nie chcę ci prawić morałów, ale wiedz, że człowiek, który przychodzi na świat bogaczem, jest zarówno nieszczęśliwy jak ten, który w kolebce znalazł ubóstwo. To tylko daje rozkosz używania, czego pragniemy i o co się ubiegamy, a jakże można ubiegać się o to, co już od lat dziecięcych posiadamy? Przypomnij sobie owego króla, który wyznaczył nagrodę za wynalezienie nowej rozrywki. Nieszczęsny, widząc, że wszyscy starają się o ile mogą zgadywać jego myśli i życzenia, nie wiedział co począć. Nic nie miał już do wyboru, okrom jednej rzeczy: zostać cnotliwym, albo umrzeć z nudów... Wierzaj mi, mój przyjacielu, bądź rad z tego, że jesteś ubogim; ubóstwo twoje nie dochodzi do nędzy, która, przyznaję, nieznośniejszą jest od największych bogactw... Ubóstwo zmusi cię do pracy, do rozmyślania, do walki, a w końcu do życia... Uśmiechasz się... bierzesz moje słowa za czczą gadaninę starca; poczekaj, przyjdzie czas, w którym przyznasz, że miałem słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 11 lutego.

Kalendarz kościelny. We czwartek Hipolita, Łucjusza, biskupa i Eufrozyny; jutro Modesta, męczennika i Eulalji, panny, męczennicy; pojutrze Juljana, męczennika i Katarzyny Rykcji, panny.

Jutro w katedrze na Zamku w grobach królewskich dwie msze św. o godzinie 10; jedna za duszę śp. Stanisława Augusta, jako w dniu jego śmierci, druga za duszę śp. Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], lisy, cietrzewie, głuszce oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 58, zachód przypada o godzinie 4 minut 50, długość dnia 9 godzin minut 52.

Pan minister dr Rittner wczoraj rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków do Lwowa, nie wysiadając na dworcu.

* **Marja Teresa Ledóchowska** założycielka Sodalicji św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, przybyła umyślnie ze Salzburga na dni kilka do Krakowa, by zwołać zgromadzenie tejże Sodalicji, które odbędzie się w niedzielę dnia 14 lutego, w sali Magistratu. Przemawiać będzie O. Bratkowski, poczem pani hr. Ledóchowska wyjaśni cele i organizację Sodalicji. Początek zgromadzenia naznaczony na godzinę 3 po południu, za okazaniem biletu, który otrzymać można darmo w kancelarji *Echa z Afryki* (Starowiślna 3) i w księgarni Krzyżanowskiego.

* **„Unitas“.** I walne zgromadzenie członków kasy chorych przy Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas“ odbędzie się w lokalu gremium aptekarzy Galicji zachodniej w Krakowie, w dniu 14 b. m., o godz. 9 przed południem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“; 2) przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie rocznego sprawozdania z obrotu funduszów i z czynności zarządu i rocznego bilansu; 3) wybór dwóch delegatów do zarządu kasy chorych; 4) wybór jednego delegata do komisji rewizyjnej; 5) wybór trzech członków do sądu polubownego; 6) obrady nad wnioskami przedłożonemi przez zarząd lub członków kasy chorych.

* **XXXII Walne zebranie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w niedzielę d. 14 lutego b. r., o godzinie 6 wieczorem, w sali Rady miasta.

Przypominamy, że dziś (czwartek 11 b. m.) o wpół do 8 wieczorem, odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Jadwigi Iwanowskiej Zaleskiej, utalentowanej i tyle cenionej pianistki. Program koncertu obejmuje: Beethoven „Sonata“, Scarlatti-Tausig „Capriccio“, Chopin „Fantazja“, „3 Preludja“, „Etiuda“, Moszkowski „Caprice espagnol“, Paderewski „Warjacje i fuga“. Statkowski „All'antico“, Stojowski „Sérenade“, Żeleński „Humoreska“, Rubinstein „Barcarolla“, Liszt „XII Rapsodja węgierska“. Sądząc z interesu, jaki w sferach kompetentnych wywołuje, tak doborem urozmaiconego programu, jak i talentem koncertantki wieczór dzisiejszy w sali Saskiej będzie należał do piękniejszych w bieżącym sezonie.

* **Bal prawników.** Gdy powiemy, że bal się udał, nie powiemy nic niespodziewanego. Gdy napiszemy, że był to wieczór jeden z najwspanialszych w bieżącym karnawale, również nie sprawimy nikomu niespodzianki. Byliśmy wszyscy na to przygotowani oddawna, wiedzieliśmy od dwóch miesięcy, że tak a nieinaczej być musi. Energja komitetu, cel sympatyczny, rozmaitość programu, współudział najpiękniejszych pań z Krakowa i okolicy, jako gospodyń, zapewnił balowi prawników sukces prawdziwy. Co bądź zatem byśmy napisali, nie napiszemy nic nowego. Nie chcąc się przeto powtarzać, stylem lakonicznym stwierdzamy: Zwycięstwo na całej linii, pięknych pań moc, danserów legjon cały; sala przepysznie udekorowana, miljon niespodzianek; muzyka 13 p. p. pod batutą p. Hocka ogniem siała; bawiono się do 6 zrana, ale z jakiem życiem — to aż ha! Punktem kulminacyjnym wieczoru był naturalnie kotyljon, odtańczony przez 102 pary. Paniom ofiarowano prześliczne, różnobarwne parasolki chińskie, ozdobione kokardami. Z rozwiniętemi parasolkami, przy bengalskim ogniu, odtańczono jedną z figur kotyljona. Bal rozpoczęto

polonezem, w pierwszej parze szli: Cecylja hr. Badeniowa i prof. Milewski, w zastępstwie protektora balu, rektora Kreutza, za nim postępowali: hr. Stanisławowa Tarnowska z prezydentem Friedleinem.

Z obecnych pań odznaczały się wdziękiem i strojem panie: Antoniowa Beaupré, Banachowa, Drakowa, Józefowa Górska. Hellerowa, rektorowa Korczyńska, profesorowa Krzymuska, Lewandowska, profesorowa Popielowa, doktorowa Śliwińska, Schneidrowa, Stanisławowa hr. Tarnowska, wreszcie pani Jadwiga Iwanowska-Zaleska (która nie tylko na koncertowej estradzie umie zbierać tryumfy). Berło jednak królowej balu wydarła Krakowiankom... Królewianka. Jednomyślny głos przyznał je pani rejentowej Motylińskiej z Miechowa, które pięknością, urokiem i wspaniałą toaletą w całej pełni wyrok ten usprawiedliwiała. Z grona panien wymienimy panny: Hoszowską, Łuskinównę, Murczyńską, Pieniążkównę, Popielówny, Pogliesównę, Szujską i Wojakowską.

Panie gospodynie, przy wstępie na salę, otrzymały od komitetu śliczne palety, wykonane przez krakowskich artystów malarzy.

W końcu stwierdzamy, że przybory do balu prawników wykonane były miejscowemi siłami, chrześcijańskiemi. A doprawdy tak pięknych karnetów dawno nie pamiętamy! Wykonał je p. Jahoda.

Na sali żydów ani znać nie było. Oto i wszystko, co przy zmęczeniu fizycznem, zapamiętać zdołaliśmy. Dochód z balu wynosi brutto 2300 złr.

* **Klub cyklistów** na żądanie wielu zaproszonych osób, odłożył swoj t. zw. wełniany wieczorek z 13 b. m. na 23 b. m. a nie na 28, jak to mylnie poprzednio podaliśmy. Zabawa zapowiada się jak najpomyślniej. Klub rozporządza nie tylko doskonałymi jeźdźcami ale i doskonałymi danserami. Liczne niespodzianki przy kotyljonie i przy mazurze przyczynią się do ożywienia wieczorku, którego celem jest dobra i skromna zabawa, jak to już sam tytuł wełnianego wieczorku wskazuje. Komitet krząta się gorliwie, aby najwybredniejsze wymagania były zaś pokojowe. Osobna umowa z restauratorem, niskie ceny wstępu, ograniczona ilość osób zaproszonych, doskonała muzyka wojskowa, wszystko to wróży, że ten dzień mile zapisze się w naszej karnałowej kronice.

* **Zawsze oni.** Temi dniami zbiegł z Krakowa 35-letni ajent handlowy Markus Kanner, sprzeniężywszy dwa sfałszowane weksle na 4500 złr. Władze obecnie poszukują żyda listami gończemi.

* **Ogień.** W mieszkaniu stolarza p. Twardowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej l. 29 zatliło się wczoraj po południu przepierzenie. Mieszkańcy domu zaalarmowali straż pożarną, nim jednak straż zdołała stanąć na miejscu, już domownicy ogień stłumili. Szkody nie ma żadnej.

Z Dyrekcji ruchu. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek zawiei śnieżnych został ruch pociągów na kolei lokalnej Lwów-Janów z dniem 8 lutego prawdopodobnie na dwa dni zastanowiony.

Z Bochni: Dnia 20 b. m. o godzinie $1/_2 8$ rano odprawionem zostanie nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym na pomyślny rozwój Stow. Rękodzielników. Dnia 21 lutego 1897 r. o godzinie 2 popołudniu w sali magistratu odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia Rękodzielników. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności Stow. Rękodzielników za rok 1896. 2) Sprawozdanie z rachunków Stow. Ręk. za rok 1896. 3) Wybór 2 członków sądu polubownego. 4) Wnioski członków.

Z Ujścia solnego piszą do nas: Zmarł tu 8 bm. kanonik i proboszcz miejscowy. Pogrzeb odbędzie się 11 bm. (we czwartek). Spokój jego duszy!

Zjazd w Tarnowie. Z powodu braku miejsca sprawozdanie z drugiego dnia obrad zjazdu delegatów katolickich robotników w Tarnowie, zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru piątkowego.

* **Skutki nieostrożności.** W Tarnowie w straszny sposób poparzyła się 11-letnia służąca, Katarzyna Jakubowska. Zbliżyła się ona zbytecznie do pokojowej kuchenki i ogarnęły ją płomienie. Ma połowę tułowia okropnie poparzoną. Niewiadomo, czy wypadek ten przeżyje.

W Warszawie zmarł 6 bm. Władysław Gregorowicz, dziennikarz, przeżywszy lat 33.

Następca Apuchtina. Ostatni numer *Odesk. listka* przynosi następną wiadomość: „Pogłoski o opuszczeniu przez W. N. Ligina stanowiska prezydenta miasta i o jego przejściu na służbę do ministerjum oświecenia obecnie się potwierdzają. P. Liginowi zaproponowano objęcie stanowiska kuratora okręgu naukowego warszawskiego, na co się rz. r. st. Ligin zgodził. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości jest spodziewane lada dzień".

Orzewskij, który jak wiadomo, ciężko jest chory, zawezwał do siebie prof. Mikulicza z Wrocławia. Mikulicz oświadczył, że operacja jest niezbędna. Cierpienie Orżewskiego są karą Bożą za krożańskich męczenników.

Zdrowie cara? Biuro Wolfa, wspominając o doniesieniu *Indépendance Belge* z Petersburga, że wszystkie bale dworskie odwołano, z powodu wielkiego osłabienia cara, czyni uwagę, iż już dnia 4 lutego zawiadomił *Grażdanin*, że z powodu pobytu carskiego dworu w Carskiem Siole, nie odbędą się w bieżącym sezonie w pałacu zimowym bale dworskie. Zostaje to w związku, według wiarygodnych informacyj z Petersburga, z błogosławionym stanem carowej, a nie ze zdrowiem cesarza Mikołaja, które, jak na pewno twierdzić można, było zawsze bardzo pomyślne.

* **Modrzejewska**, jak się dowiadujemy z ostatnich listów pisanych do rodziny zamieszkałej w Krakowie, cieszy się wyśmienitem zdrowiem. Znakomita artystka obecnie występuje w Kalifornji (Ameryka) z olbrzymiem powodzeniem.

* **Strejk lekarzy.** W Wiedniu odbyło się wśród ogromnego zainteresowania dotyczących sfer ogólne zgromadzenie lekarzy. Uczestniczyło przeszło 600 lekarzy a obradowano nad smutnem położeniem tego wysoce inteligentnego i humanitarnego stanu. Na zebranie przybyło wielu profesorów uniwersytetu. Główny punkt obrad stanowiły robotnicze kasy dla chorych, które w niesłychany sposób wyzyskują wiedzę i pracę lekarzy, niszcząc przytem byt lekarzy niezajmujących posad przy kasach chorych. Lekarze kas chorych pobierają w przecięciu po 10 a nawet po 5 centów za ordynację, a przytem są pracą w nieludzki sposób obarczeni tak, że niepodobna im stawiać sumiennie zbadanych djagnoz. Na dobitek lekarze ci są zawiśli od zarządów poszczególnych kas. Członkowie kasy chorych również są niezadowoleni ze swych lekarzy, albowiem częstokroć muszą szukać porady u lekarza do którego nie mają zaufania. Należy przeto dążyć do tego, by członkom kasy chorych przysługiwało prawo swobodnego wyboru lekarza.

Referent dr Herz zauważył jeszcze, że kasy chorych zaoszczędziły kosztem lekarzy i robotników jedenaście miljonów guldenów. Dr Obermüller złożył imieniem swych mocodawców deklarację, że lekarze dali sobie słowo honoru, nie przyjmować posad w majsterskich kasach chorych i obstawać przy swobodnym wyborze lekarza. Ostatecznie uchwalono odnośną rezolucję, żądającą zniesienia lekarzy kasy chorych. Członkowie Izby lekarskiej podpisali deklarację, że nie przyjmą posady przy majsterskich kasach chorych.

Dżuma. Pisma warszawskie donoszą: Z Taszkentu otrzymano wiadomość od naczelnika Ziemi Zakaspijskiej, że dżuma zjawiła się w Kaszgarze. Z tego powodu wydano rozporządzenie rozpoczęcia działalności amudaryjskiej linji od studzien Akitasz do Waiczu. Głównym naczelnikiem linji jest znany w Pamirze jenerał Jonow. W skład linji wchodzą 4 sotnie kozaków, wojska straży pogranicznej, oraz 12 rot wojsk bucharskich.

Równocześnie donosi *Gazeta Warszawska* z Wiednia: Wiadomość o ukazaniu się dżumy w kraju Zakaukaskim i Bassorze wywołała tu niepokój, który niekorzystnie odbił się na giełdzie.

Wiadomości kościelne. Dyecezja tarnowska: Prezentę na probostwo w Kolbuszowej, otrzymał ks. Jan Markiewicz, dotychczasowy prob. w Korzennej. — Zamianowany notarjuszem w dekanacie czchowskim ks. Jan Wiejaczka, prob. z Wojakowej. — Przeniesieni księża: Franciszek Rączka z Krużlowej do Radgoszczy, Ignacy Mordarski z Radgoszczy do Krużlowej, Kazimierz Salewski z Zaborowia do Radłowa, Ignacy Rajczak z Radłowa na administratora do Żabna, Władysław Naturski z Łęk dolnych do Zaborowia. — Konkurs na probostwo w Żabnie rozpisany do 27 bm.

Zmiany w klerze zakonnym: O. Markolin Skałuba, Dominikanin, mianowany kooperatorem przy kościele parafjalnym w Tyśmienicy. — Jurysdykcję otrzymali OO. Dominikanie: Konstanty Jakubowski, przeor i Marcin Rymarczyk w Żółkwi, Ludwik Dziurzyński w Podkamieniu. — W klasztorze lwowskim OO. Bernardynów teologję wykłada O. Marek Tatka.

Kronika kradzieży. Nieznany sprawca skradł w łaźni Centralnej całą wannę cynkową. Ładny dozór!

W urzędzie pocztowym skradziono wczoraj żydowi Schlaugemowi czapkę futrzaną wartości 6 złr.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Wobec wielkiego powodzenia „Bab" Przybylskiego i Junoszy repertuar uległ zmianie. Dzisiaj zamiast „Intratnej posady" usłyszymy po raz czwarty komedję sympatycznej spółki. Kasa zamówień, oddawna już tak czynną nie była jak obecnie; dość powiedzieć, że na dzisiejsze czwarte z rzędu przedstawienie „Bab" rozebrano biletów tyle ile zwykle na premjerę. To chyba wymowne.

* „Czy warto?" sztuka w 4 aktach B. J. Ronikiera wchodzi w sobotę w szereg tegorocznych premier teatru miejskiego. Próbami nowej sztuki kieruje z szczególną gorliwością dyrektor Pawlikowski. Rzecz dzieje się w miejscowości leczniczej, posiadającej wziętość przez sławę swojego lekarza. Z personalu żeńskiego wystąpią w tej sztuce panie Trapszówna, Wojnowska, Pomian, Krysińska, Koźmin, Sznage, Jeremi, Wójcicka i Teodorowicz, z panów zaś: Solski, Sobiesław, Śliwicki, Roman, Przybyłowicz, Popławski, Siemaszko, Mielewski, Węgrzyn, Trapszo, Zawadzki, Stępowski, Jejde, Zboiński, Wójcicki, Puchalski, Zawierski, Senowski, Bogusiński, Segeny, Majsner i Gedlewski.

* P. Bohdan Jaksa Ronikier, autor sobotniej premjery „Czy warto", bawi w Krakowie.

Tajemniczy mord.

(Sprawozdanie z sądu karnego).

Rzeczoznawcy dr Ant. Filimowski i dr Schaitter orzekają, iż wobec bliskiego dystansu, z którego strzał pochodził, oraz wobec 62 ran zadanych śrutem, śmierć Robaka niewątpliwie nastąpiła z tego a nie innego wypadku. Trybunał przeto postawił dwa pytania: pierwsze, w kierunku zbrodni skrytobójczego nasadzonego morderstwa dokonanego przez Kumalę; drugie, w kierunku namowy do tejże zbrodni, przez Annę Robakową. Obrońca Kumali, dr Wędrychowski, zażądał ewentualnego pytania w kierunku zabójstwa, czemu jednak trybunał odmówił. Sędziowie przysięgli, wysłuchawszy wywodów prokuratora i obrońców, oraz streszczenia przewodniczącego, po przeszło godzinnej naradzie, pod przewodnictwem p. Juljusza Sieglera, orzekli winę Kumali 8 głosami, zaś co do winy Robakowej 10 głosami. Wobec tego werdyktu, prokurator zażądał zastosowania do obojga § 136 przy wymiarze kary. Obrońca Robakowej prosił o zastosowanie § 137. Trybunał po krótkiej naradzie skazał oboje obwinionych na karę śmierci przez powieszenie, z tem nadmienieniem, że Robakowa ma być pierwej powieszoną.

Obrońcy zastrzegli trzy dni namysłu. Wyrok zrobił silne wrażenie na obecnych.

HUMOR.

— Wiesz Władku, już nie mam grosza!
— Pociesz się, że dziś przecież już drugi, a ten miesiąc ma tylko 28 dni!

— Już dziesięć razy panu mówiłem; że pan nie masz talentu!
— Ale genjusz panie redaktorze. Co?

— Czemu pan dyrektor odmawia przyjęcia mojej sztuki?
— Nie trzeba nigdy bliźniego swego doprowadzać do rozpaczy.

— Ależ kąpiel ma 31 stopni, a ja kazałem 27!
— Bo też pan już od kwadransa termometr w wodzie trzyma.

— Byłeś wczoraj u Iksa?
— Nie; żona musiała pilnować mieszkania.
— A ty?
— Musiałem pilnować żony.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 5 powieści, p. t.: „Pan na Granowie", pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Ruch wyborczy.

Od dziś dnia wystawione są w Magistracie listy wyborców z kurji miejskiej i z kurji piątej, czyli powszechnej. Wyborcy! Pamiętajcie o ważnym obowiązku przejrzenia tych list i bezzwłocznego reklamowania, w razie jeśliby wasze nazwiska były wypuszczone. Listy przeglądać i reklamacje wnosić wolno tylko do dnia 18 lutego, a więc do przyszłego czwartku włącznie. Lista wyborców z kurji miejskiej wystawiona jest w sali Prezydjum miasta, na I piętrze w Magistracie, lista zaś wyborców kurji powszechnej w biurze wydziału V Magistratu w podworcu (I piętro). Wyborcy — nikomu z was nie wolno uchylić się, ani dać się uchylać od wypełnienia obywatelskiego obowiązku!

Prezes ministrów hr. Badeni polecił wszystkim urzędom centralnym, aby wydały natychmiast odpowiednie wskazówki co do pozostawienia wolnego czasu wszystkim urzędnikom i służbie państwowej na wykonywanie prawa wyborczego.

Panu Szczepańskiemu nie wiedzie się! Miał on ochotę wygadać się wczoraj wieczorem w sali strzeleckiej. Rozesłał był nawet zaproszenia do urzędników krakowskich. I oto gdy p. Szczepański plasował się na prezydjalnem miejscu, do sali wkroczyli nieproszeni goście: socjaliści i „prawem pięści" rozbili sejmik przedwyborczy. Rad nie rad p. Szczepański musiał kapitulować, a wyuczone swe komunały odłożyć *ad calendas graecas*. Socjaliści postąpili brutalnie, ale znowu nie wielka szkoda, że p. Szczepański stracił sposobność do swoich humorystycznych popisów.

Odczyt p. Popowskiego o Solidarności, wypowiedziany w lwowskiem Kole literackiem, drukujemy w całości. Nad odczytem tym wywiązała się w Kole obszerna dyskusja, w której żyd Lilien zabrał głos imieniem stronnictwa ludowego (ładny przedstawiciel!) P. Juljan Starkel przemawiał za utrzymaniem zasady solidarności, ale przeciw zmianie statutowi Koła polskiego; mowca upomina się o zabezpieczenie praw mniejszości. P. Dwernicki w bardzo ostrych słowach piętnował Koło polskie. P. Ulmer prosił o wyjaśnienie jakim sposobem można pogodzić solidarność z poszanowaniem przekonań mniejszości. Następnie poseł Szczepanowski wypowiedział wielką,

dwugodzinną mowę w obronie solidarności, która też podobno głębokie na obecnych sprawiła wrażenie.

We wtorek 9 b. m. odbył się wiec ludowy w Gdowie we młynie. Zgromadziło się około 1000 włościan. Przewodniczył p. Stanisław Bączewski. Przeciw żydom i stańczykom przemawiali: p. Skołyszewski i dr Michał Danielak, przeciw socjalistom wystąpił p. Zygmunt Mikołajski; na wniosek jego uchwalono wybierać tylko takich posłów, którzy nietylko mówią, że nie są, nie byli i nie będą socjalistami, ale także zwalczają socjalizm. P. Skołyszewski radził wybierać kandydatów władających dobrze niemieckiem językiem, lecz świadczono się za wnioskiem dra Bardla i Zygmunta Mikołajskiego, by przedewszystkiem wybierać dzielnych i doświadczonych obrońców ludu, ęzyk zaś niemiecki jest rzeczą podrzędną tem więcej, że nie można przed wyborami egzaminować kandydatów z niemieckiego. Do posłów Bojki i Wójcika wysłał wiec telegram z uznaniem i podziękowaniem za pracę w Sejmie. Wydawca „Wawelu" p. Lewandowski z Krakowa odpowiedział, że był u ks. Stojałowskiego w Czaczy i usłyszał, że ks. Stojałowski mówił do p. Daszyńskiego, że nie jest socjalistą i tylko przy wyborach pójdzie obok socjalistów, aby zwalczać wspólnego wroga. Zaproponował też p. Lewandowski telegram do ks. Stojałowskiego, który uchwalono (!) Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Bartosza".

Z Pisarzowic piszą do nas: Dnia 7 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe w Pisarzowicach, w którem wzięło udział około 400 włościan i robotników miejscowych i z okolic. Zabuda z Jawiszowic przemawiał o położeniu włościan a szczególnie robotników. Mowca występował przeciwko szlachcie. Głosy z tłumu domagały się, aby i przeciwko żydom wystąpił, ale on tego nie uczynił. Karol Kuder nawoływał następnie, aby włościanie odstąpili V-tą kurję robotnikom i gwałtownie występował przeciw p. Czeczowi. Józef Handzlik występował przeciw kapitalistom i żydom. Żydzi — mówił — wyzyskują lud chrześcijański, podatków nie płacą, wielkie procenty pobierają, ziemię ojczystą naszą zagarniają i handel chrześcijański rujnują. Zgromadzenie uchwaliło: 1) Wybrać posła tylko z pomiędzy ludu, 2) zaprotestować przeciw gminom zbiorowym, 3) oświadczyć się za połączeniem obszarów dworskich z gminami, 4) wyrzec się i wyprzeć socjalizmu, 5) oświadczyć się przeciw źle pojmowanej solidarności Koła polskiego i domagać się od posła wypełniania obowiązków pod grozą utraty mandatu. P. Zabuda wypowiedział raz jeszcze długą mowę przeciw rządowi, duchowieństwu, posłom ludowym, urzędowi gminnemu miejscowemu, ale zyskał bardzo mało oklasków. Przy zakończeniu przewodniczący Wojciech Morończyk podziękował ks. wikaremu, naczelnikowi gminy i wszystkim zebranym na wzięcie udziału w zgromadzeniu. Wtedy Zabuda postawił wniosek, aby wznieść okrzyk na cześć tego, który posiał ziarno, a który już 22 lata pracuje mozolnie". Przeciw temu okrzykowi wystąpił ks. wikary i wytłomaczył, że tym siewcą ziarna ma być ks. Stojałowski. Człowiek ten jest przez Kościół wyklęty a więc ludowi katolickiemu uwielbiać go nie wolno. Wobec tego, że ten okrzyk wzniesiono, wezwał ks. wikary, aby obecni nie słuchali „wilków w owczej skórze", lecz aby zebranie opuścili. Za ks. Wikarym wyszedł tłum włościan, którzy wogóle okazywali niezadowolenie z okrzyku wzniesionego na cześć ks. Stojałowskiego.

Katolicki *Vaterland*, wychodzący w Wiedniu, zamieszcza korespondencję krakowską o ruchu wyborczym w Galicji. Rzecz jest napisana z pewną znajomością stosunków, choć nie we wszystkich kierunkach. Autor słusznie czyni odpowiedzialnem za dzisiejszy ruch ludowy stronnictwo krakowskie, które chociaż było nawoływane do pracy nad ludem, nim się wcale nie zajęło, z czego skorzystał ks. Stojałowski i radykalna partja Rewakowicza „fałszywie Lewakowskiego, który jest tylko „Schachbrettfigur" zwaną". O komitecie centralnym wyraża się autor, iż jest to „biurokratyczno-formalistyczny aparat", nie nadaje bowiem kierunku akcji energiczną dłonią, ale pozostawia zupełną swobodę działania komitetom powiatowym.

W dalszym ciągu korespondent zaznacza, że tym razem więcej, aniżeli kiedykolwiek poprzednio, pojawia się kandydatur żydowskich i wskazuje, że na 2224 wyborców w kurji wielkiej własności jest aż 305 żydów, posiadających samoistny głos w tej kurji, co stanowi mniej więcej 15 prc. Cyfra ta jest raz o tyle niepokojącą, że w Galicji żydzi stanowią 12 prc. ludności, a powtóre, że nadto mnóstwo chłopskich gruntów znajduje się w rękach żydowskich, a wreszcie, że tych 15 prc. w rzeczywistości znacznie wyższym będzie, jeśli się zważy, iż niektórzy magnaci galicyjscy posiadają obszerne dobra. I tak w okręgu Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec, gdzie są dobra ks. Sanguszki, jest 26 żydów większych właścicieli, na 151 czyli 17·2 prc., w okręgu Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki 19 żydów na 108 większych właścicieli, tj. 17·6 prc.; w okręgu Czortków-Zaleszczyki Borszczów-Husiatyn, gdzie hr. Gołuchowscy mają dobra i jest ordynacja Czarkowskich, a tak samo w okręgu: Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla jest 26 żydów na 128 właścicieli większych obszarów, tj. 20·3 procent. Jeszcze gorszy stan w okręgu Złoczów-Kamionka-Brody, gdzie hr. Badeniowie posiadają dobra, bo jest 31 żydów na 147 większych właścicieli, tj. 21·1 procent!

Z bieżącej chwili.

Wniosek o adres do tronu w sprawie czeskiego prawa państwowego, uchwalonej, jak nam doniosła wczorajsza ranna depesza, w Sejmie czeskim, uzasadniał wnioskodawca poseł Herold. Mowca podnosi, że idea prawno państwowa jest zrośnięta z ludem czeskim, a jest wypływem praktycznych potrzeb kraju i odpowiada materjalnym interesom obu krajowych szczepów. Praktyczne potrzeby kraju i rosnące długi zmuszają lud do skierowania się na tor prawno-państwowy. Idea prawno państwowa nie stoi w sprzeczności z historycznym rozwojem monarchji, która przeciwnie, zawsze była federalistyczną. Federalizm zwycięży, bo ustrojowi centralistycznemu oprze się i przełamie go patrjotyzm krajowy. I Niemcy się do niego nakłonią, przekonawszy się, że w Radzie państwa będą taksamo w mniejszości, jak są w Sejmie czeskim. Naród czeski nie ustanie w walce o wypełnienie złożonych przez króla obietnic.

W imieniu posłów niemieckich oświadczył bar. Scharschmid, że Niemcy, stojąc na zajmowaniem w przeszłym roku stanowisku nie będą ani głosować za wnioskiem ani należeć do komisji (Herold wniosł także zaaktywowanie przeszłorocznej komisji adresowej). Prawno-państwowe dążenia są płonne i szkodliwe, a walka z wytworzonym przez wieki ustrojem monarchji, sprzeciwia się historycznej konieczności, podburza ludy przeciw ludom, osłabia byt monarchji i jest niebezpieczna dla samych Czech. Niemcy walczyć będą zawsze zgodnie przeciw prawno-państwowym dążeniom, a gdy ich siły nie starczą, położą ufność w dobrym genjuszu Austrji, który ochroni państwo od politycznego samobójstwa. (Protesty i śmiechy na ławach czeskich. Potakiwania posłów niemieckich).

Niemcy opuścili salę. Wniosek pos. Herolda przyjęty został głosami posłów czeskich i wielkiej własności. Wybrano także komisję dla obrad nad oświadczeniem rządu z dnia 26 stycznia 1897 r.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 10 lutego (w południe). Hr. Gołuchowski miał dłuższe posłuchanie u cesarza; następnie do Burgu zostali wezwani ministrowie skarbu: dr. Biliński i wojny Krieghammer.

Wiedeń 10 lutego (w południe). Grecki admirał pod Kaneą wyraził zamiar bombardowania miasta. Inni szefowie eskadr, którzy się temu sprzeciwili, odwiedli go od zamiaru, zwracając mu uwagę na groźne konsekwencje tego kroku.

Budapeszt 10 lutego (w południe). Wczoraj odbyły się w Abrudbanya wybory do parlamentu. Większością 110 głosów wybrano liberała, Benjamina Perczela.

Konstantynopol 10 lutego (w południe). Rada ministrów oświadczyła się przeciw wysłaniu wojsk na Kretę; natomiast myśl ta doznaje poparcia w Ildiz-Kiosku. Tymczasowo postanowiono wysłać na Kretę dwa okręty wojenne. Okręty mające służyć do transportu wojsk, stoją w pogotowiu.

Z pod Apokorony nadciągnęli powstańcy i rozłożyli się obozem pod Haleppa. Powstańcy wywiesili grecką chorągiew i proklamowali unję z Grecją.

Filipopol 10 lutego (w południe). Według doniesień z Konstantynopola wzmocniono tam znacznie straże i służbę patroli. Kilka bataljonów stoi w pogotowiu. Przyczyną tych przygotowań ma być odkrycie wielu młodotureckich pism w Konstantynopolu, oraz wiadomości z Paryża, że w komitecie młodotureckim wzięło górę stronnictwo ruchu i przygotowuje nieprzyjazne dla rządu demonstracje. Wczoraj do godziny 5 wieczorem pokój nie został zamącony.

Paryż 10 lutego (w południe). Z powodu wypadków na Krecie panuje tu żywe zaniepokojenie. Słychać, że Grecja zawarła z Austrją i Anglją tajne umowy. Inaczej nie umianoby sobie tutaj usprawiedliwić śmiałości, z jaką rząd ateński wysłał do Kanei eskadrę grecką. Jeżeli król Jerzy podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu zawarł istotnie osobną tajną umowę z Austrją, to fakt taki położyłby koniec tak zwanej „jedności" akcji europejskiej w Konstantynopolu.

Rzym 10 lutego (w południe). Na uniwersytetach spokój przywrócony.

Petersburg 10 lutego (w południe). Wczoraj odbył się u ambasadora księcia Radolińskiego objad na cześć hrabiego Murawiewa, na który zaproszeni byli posłowie włoski i austrjacki, ochmistrzyni dworu księżna Galicynowa, jenerał Richter, książę Uchtomski, redaktor *Petersb. Wiedomosti* oraz wielu dostojników i członków ciała dyplomatycznego.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Budapeszt 11 lutego (rano). *Magyar Orszag* donosi, że minister wojny polecił rozesłać do oficerów linji cyrkularz z zapytaniem, czy nie zechcieliby wstąpić do żandarmerji kreteńskiej. Austrja ma tej żandarmerji dostarczyć kontyngentu 150 ludzi.

Berlin 11 lutego (rano). W Izbie deputowanych odbyła się znowu dyskusja nad kwestją polską. Liberalny dep. Jaekel wyraził ubolewanie z powodu szowinistycznego postępowania Niemców wobec Polaków oraz hecy polskiej, wywołanej przez ministra Bossego. Tiedemann uważa wystąpienie Jaekla za rzecz niesłychaną, ks. prałat Jażdżewski oddaje Jaeklowi słowa uznania, narzekając na wrogie Polakom usposobienie rządu oraz zapytuje, czy słowa wypowiedziane przez cesarza w Toruniu. w r. 1894 były spowodowane sprawozdaniami Tausza i Lützowa. Mowca domaga się wyjaśnienia powodów, dla których wydano zakaz dotyczący kolorów narodowych polskich i żali się z powodu ograniczenia względem Polaków prawa stowarzyszenia się. Minister Recke bierze w obronę ministra wyznań, protestuje przeciw przypuszczeniu, iż słowa cesarza wypowiedziane w Toruniu były przez kogokolwiek spowodowane. Zakaz używania kolorów narodowych wydany został z powodu, iż były nadużywane w polskiej agitacji. Chcemy wpoić w Polaków przeświadczenie, że jesteście Prusakami. Recke pozwolił sobie powiedzieć: „Polacy powinni uznać pruski rząd za zwierzchność przez Boga im nadaną".

Konstantynopol 11 lutego (rano). Turecka rada wojenna postanowiła zarządzić wielką koncentrację wojsk na granicy tureckiej około Serfizze i Konicy.

Paryż 11 lutego (rano). Z kompetentnej strony zdementowano tutaj wiadomość o zamiarze Faure'a tyczącym się wyjazdu do Abbazji.

Paryż 11 lutego (rano). Mocarstwa stoją silnie przy utrzymaniu *status quo* odnośnie do Krety.

Ateny 11 lutego (rano). Z Krety donoszą, iż w okolicy Kanei, w Hydra, miano z okrętów greckich przenieść na ląd broń i amunicję.

Porta postanowiła nie wysyłać żadnych wojsk na Kretę.

Retymno 11 lutego (rano). Kilka dzielnic miasta zapalili Turcy.

Rzym 11 lutego (rano). Pierwsza dywizja floty otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do ewentualnego odpłynięcia na Kretę pod dowództwem admirała Canevaro.

Sejm krajowy.

(Oryginalne sprawozdanie telegr. Głosu Narodu).

Lwów 10 lutego (w południe). Po odczytaniu dalszego spisu petycyj, przystąpił Sejm do porządku dziennego i odesłał sprawozdanie Wydz. krajowego w przedmiocie utworzenia nowych sądów obwodowych i powiatowych w Galicji, do komisji prawniczej. Po myśli tego sprawozdania mają być kreowane w okręgu wyzszego sądu kraj. w Krakowie, sądy obwodowe w Białej, w Bochni, w N. Targu i w północnej części kraju między Wisłą a Sanem w Tarnobrzegu albo w Mielcu; dalej sądy powiatowe w Baranowie, Majdanie, Rudniku i Zakliczynie, oraz ma nastąpić wyłączenie gmin i obszarów dworskich Biadoliny szlacheckie, Jaworsko i Perła w okręgu sądu powiatowego w Brzesku i przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Wojniczu. W okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie mają być utworzone sądy obwodowe w Czortkowie, w Jarosławiu i w Żółkwi, oraz sądy powiatowe w Bołszowcach, Jabłonowie, Jagielnicy, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach, Uścierzykach i Zawałowie.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Michalskiego następującej osnowy:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie rząd, aby po myśli najwyższego postanowienia z d. 4 czerwca 1869 i całego ministerstwa z dnia 5 czerwca 1879 wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych i pocztowych tudzież w żandarmerji także w wewnętrznej służbie język polski jako urzędowy.

„Zarazem poleca Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawą tą stale się zajmował i ze swej strony poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia dążeń wskazanych i tylokrotnych rezolucyj."

P. Michalski podniósł w swej mowie, że od szeregu lat odzywały się w Sejmie głosy, domagające się, aby rozporządzenie całego ministerstwa z r. 1869, gwarantujące prawo języka polskiego, było w całej pełni wykonywane. Tymczasem zarówno poczta, jak koleje skarbowe i żandarmerja dotychczas nie zastosowały się do tego rozporządzenia i używają, jak dawniej, w wewnętrznej służ-

bie języka niemieckiego. Mowca sądzi, że obowiązkiem reprezentacji krajowej jest, usilnie domagać się, ażeby ten stan uległ zmianie i dlatego podobnie, jak w roku przeszłym, stawia swój wniosek.

Zgodnie z życzeniem mówcy, odesłała Izba jego wniosek do komisji administracyjnej.

Poseł Średniawski uzasadniał następnie swój wniosek, opiewający: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na podstawie załączonego projektu ustawy, sprawę pocztowej giełdy pracy ponownie zbadał i odpowiednie wnioski przedstawił na najbliższej sesji sejmowej“.

W motywach podniósł wnioskodawca, że już w roku przeszłym postawił w Sejmie wniosek o zaprowadzenie w naszym kraju pocztowej giełdy pracy. Wniosek ten uznał wówczas Sejm za żywotny i potrzebny i przekazał go do zbadania Wydziałowi krajowemu, który przeprowadził badanie nie tylko w kierunku, wskazanym przez mowcę, t. j. opartym na wzorach istniejących giełd pracy w księstwie luksemburskiem, lecz starał się zapoznać z innemi systemami na zachodzie, nie zaprzeczył jednak w swem sprawozdaniu pożyteczności podobnej instytucji, tylko ze względu na równoczesne rozpoczęte badania rządu w tym przedmiocie, rzeczy tej zaniechał. Ale podobne badania niczego jeszcze nie dowodzą, bo mimo to może sprawa jeszcze całemi latami być niezałatwioną, jeżeli społeczeństwo samo się tego domagać będzie. Wobec tego mowca przedstawia Izbie gotowy projekt ustawy, wypracowany przez dra Ungara, nie przesądzając, że rząd może przez zwyczajne rozporządzenie ministerjalne rzecz tę wprowadzić w życie, chociażby dla próby.

Pod względem formalnym prosi mowca o odesłanie jego wniosku do komisji prawniczej, co też uchwalono.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego (sprawozdawca p. Wereszczyński) zezwolił Sejm gminie m. Kołomyi na pobór opłaty gminnej od wina i moszczu.

Nastąpiło sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie zmiany ustawy drogowej (sprawozdawca p. Romer). Komisja wnosi przyjęcie projektu Wydziału krajowego z niektóremi poczynionemi przez nią poprawkami.

P. Bernadzikowski wywodzi, że projekt jest tylko połowicznem załatwieniem sprawy, gdyż zatrzymuje prestacje. Mowca prosi przynajmniej o zniżenie robocizny na jeden dzień.

P. Urbański broni prestacyj, które ustawa — zdaniem jego — ogranicza do minimum. Ustawa jest oparta na równomiernym rozkładzie ciężarów na przyszłość. Zmniejszy ona rozdział między dworem a gminą.

P. Rosner występuje przeciw projektowi ze stanowiska miast, które ustawa krzywdzi.

P. Bojko widzi w ustawie dążność do zrównania ciężarów. Mowca podnosi życzenie, by owa dążność zapanowała także na innych polach; w takim razie wszystkie stronnictwa znajdą się na jednym gruncie. Mowca dziękuje marszałkowi i prosi o jasny regulamin.

P. Nowakowski występuje przeciw ustawie, która jego zdaniem faworyzuje dwory a krzywdzi chłopa.

P. Czajkowski przemawia za ustawą, jakkolwiek nie uważa jej za postępową, gdyż obciąża ona grunt włościanki i jest wynikiem agitacji dworów. Miasta chętnie poniosą ofiarę dla dobra kraju. Mowca zapowiada wniesienie w ciągu dyskusji szczegółowej szeregu poprawek po myśli uchwał wiecu miast.

P. Kramarczyk stwierdza, że ustawa jest postępowa i sprawiedliwsza od dawnej. Projekt wita mowca z radością. Takich ustaw więcej, a zapanuje zgoda.

P. Karatnicki przemawia przeciw projektowi i wnosi odesłanie go napowrót do Wydziału.

P. Jahl twierdzi, że ustawa obciąża miasta. Mowca będzie głosował za projektem, ale zapowiada szereg poprawek.

P. Żardecki oświadcza, że jeśli nowa ustawa nie jest ideałem, to jednak zaznacza znaczny postęp. Mowca oświadcza imieniem Klubów ludowych, że będą one głosować przeciw odesłaniu projektu do Wydziału.

P. Krzysztofowicz oświadcza się za ustawą.

P. Jędrzejowicz Stanisław polemizuje z wywodami Czajkowskiego. Ustawa dojrzała godzi się na jeden dzień prestacji. Z Czajkowskim polemizuje także Średniawski.

P. Męciński broni ustawy, wykazuje słuszność postanowienia o prestacjach, sprzeciwia się zniżeniu prestacji na jeden dzień. Mowca prosi o oszczędność w poprawkach.

P. Wójcik polemizuje z Czajkowskim i Męcińskim. Lud nie da się nikomu sprowadzić na bezdroża. Dowodem tego są nieudałe starania w tym względzie socjalistów.

Po przemowie sprawozdawcy, Sejm w głosowaniu odrzuca odraczający wniosek Karatnickiego i uchwala przejście do dyskusji szczegółowej nad projektem.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany paragrafu 112 statutu Banku krajowego. Komisja wnosi:

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 11 grudnia 1896 r., L. W. 79.201.

2) Końcowy ustęp §. 112 statutu Banku krajowego uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać:

„Rząd wykonuje nadzór nad oddziałem bankowym w myśl cesarskiego patentu z dnia 26 listopada 1852 r., (Dz. ust. p. Nr. 253), a nad oddziałem kolejowym w myśl art. VII ustawy z dnia 31 grudnia 1894 r. (Dz. ust. p. Nr. 2, r r. 1895)“.

Uchwalono.

P. Schnell przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicji. Wnioski komisji opiewają:

„1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1897 do wysokości 4.000 złr. na pokrycie kosztów komisji licencjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20-go lipca 1892 i wstawia tę kwotę do Rub. XV. budżetu krajowego na rok 1897.

3) Sejm wstawia do Rub. XV. budżetu krajowego na rok 1897 kwotę 2.500 złr., jako jednorazową subwencję dla powiatu Nowotarskiego na podniesienie hodowli bydła“.

Wnioski powyższe przyjęto.

P. Bernadzikowski referował sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej serji okręgów sanitarnych na rok 1897.

Komisja wnosi:

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości niniejsze sprawozdanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia 20 nowych okręgów sanitarnych w r. 1897,, a to przedewszystkiem w powiatach: Brzesko, Bochnia, Kraków, Złoczów, Żywiec, Stare Miasto, Stryj, Nadwórna, Przemyślany, Brzeżany, Gródek, Nisko, Cieszanów, Myślenice, Mościska i Chrzanów.

III. Sejm zatwierdza wstawioną do preliminarza budżetu krajowego na rok 1897 pod Rubr. V. kwotę 25.000 złr. na koszta podróży lekarzy okręgowych tudzież subwencje dla powiatów, przewidziane w §. 12 ustawy z d. 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kraj. tak dla istniejących, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w r. 1897“.

Poczem o godzinie 3 po południu marszałek odracza posiedzenie do godz. 7 wieczór.

W posiedzeniu bierze udział prezes ministrów hr. Kazimierz Badeni.

Lwów 11 lutego (rano). O godzinie 7 wieczorem rozpoczął Sejm dyskusję szczegółową nad projektem ustawy drogowej. Bez dyskusji przyjęto §§. 1—15.

Nad §. 16 (dotyczącym wymiaru prestacyj na rzecz dróg gminnych) P. Kramarczyk przemawia za opuszczeniem drugiego ustępu, dopuszczającego zamiany roboty pieszej na ciągłą w stosunku dwu dni pieszych do jednego dnia ciągłego. Poseł Bernadzikowski żąda zniżenia prestacji na jeden dzień.

Uchwalono z poprawką Kramarczyka.

W ciągu dyskusji nad §. 24 domaga się p. Abrahamowicz dodania postanowienia, że jeżeli w powiecie nie zachodzi potrzeba wymiaru 10% dodatku do podatków bezpośrednich, ma być Wydziałowi krajowemu przyznane prawo obniżenia tego dodatku. P. Piniński domaga się obniżenia dodatku na 6%.

Sejm odrzucił wnioski Abrahamowicza i Pinińskiego, przyjął w pierwotnem brzmieniu §. 24, poczem uchwalił dalsze paragrafy aż do §. 32.

Poczem posiedzenie, o godzinie wpół do 11-tej zamknięte, odroczono do piątku.

Gospodarstwo i handel.

W dzienniku urzędowym w numerze 39 *Gazety lwowskiej* dnajduje się program jarmarku na remonty, które się odbęoą w Galicji i na Bukowinie na wiosnę br. wyłącznie dla zbrony krajowej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 9 lutego.

Konjunktury zbożowe wcale się nie polepszają, a ostatnie sprawozdania z targów zagranicznych sygnalizują usposobienie słabe. Pomimo to na dzisiejszym targu pokup był stosunkowo mniej ożywiony, ograniczał się jednak wyłącznie do wyborowych gatunków pszenicy, które skutkiem tego w cenie się utrzymały. gorsze zaś gatunki pszenicy taksamo jak żyto, obniżyły się w cenie. — Jęczmień dla braku obrotów wcale się w cenie nie zmienia.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·35; czerwoną 7·90 do 8·30 złr.; żółtą 7·90 do 8·25 złr.; żyto 6·40 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 6·— do 7·— złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony 30·— do 55·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·90 do 11·95, loco Ołomuniec 11·20 do 11·30, loco Berno-Wiedeń 11·30 do 11·40—, na luty loco Aussig 11·90 do 11·95 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·50 do 15·75 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Jednej z czytelniczek. Najlepiej adresować do Redakcji, z dodaniem na kopercie, że list jest przeznaczony dla grafologa. Odpowiedzi bezpłatne dla prenumeratorów.

Panu J. Cz. w Roz. Serdecznie wdzięczni jesteśmy za pamięć o nas.

Stałej prenumeratorce. Zastosowaliśmy się do życzenia abonentów, którym trzy powieści, naraz drukowane, nie odpowiadały. Zaraz po ukończeniu „Zrosłych z ziemią“ rozpoczniemy dalszy ciąg „Książęcej doli“, ale już bez przerwy.

Ikarowi. Z zasady poważnych wierszy nie drukujemy. Nie mamy miejsca. Chętnie przyjmujemy natomiast wierszyki humorystyczne. „Orzeł biały“ do druku nie nadaje się żadną miarą. Rytm melodyjny pochłonął sens i treść.

Panu J. Sier. w Brz. Pismo nasze stoi otworem. Nie możemy jednak umieszczać faktów, które już do... historji należą. Więcej aktualności, a wdzięczność nasza będzie kompletna.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2352

Czwartek dnia 11-go Lutego b. r.

I. Consomme Printanier / Zupa pomidorowa / Rosół z groszkiem ptysiow.

II. Łosoś z wody sos tatarski / Jajka a la Prences / Szofrua z kwiczołów / Szt. mięsa sos rydzowy / Wołowa z rożna

III. Indyk z kasztanami / File de veau z champig. / Kotlet wieprzowy z kapustą

IV. Bera na kruchem cieście / Kapuśniaczki drożdżowe / Galaretka pomarańczowa / Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Buljon własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50

MAGIEL 117
KORBOWA
w dobrym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość w **Dębnikach** pod Krakowem **l. 72** u właściciela. 1-0

Najtańszy
Skład Flaszek
pod firmą
J. BRZÓZY
Kraków, Grodzka 48.

Węgierki, Bordówki, Reńskie, Szampanki, Porterówki, Piwne, Flasiory, Koniakowe, Litrówki, Sokowe, Selterkie, Szczawnickie, Litrowe, Apteczne i wszelkie inne. Dla Kółek Rolniczych ceny wyjątkowo najniższe. Zamówienia zamiejscowe **w dobrem opakowaniu** natychmiast załatwiam — Podejmuje się wszelkich robót piwnicznych koło wina, skupuje wszelkie flaszki używane. 331 4 3

J. MICHNIK
w Bochni.
Główny Skład wysyłkowy
I-szej galicyjskiej
Suszarni owoców i warzyw
w Bochni, poleca:
Grzyby krajowe jadalne
(Merchella osculenta)
Gat. 1. za 1 klg. 1 złr. 30 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg. 2 złr. 50 ct.
tudzież
Miód pszczelny z pasiek
okolicy bocheńskiej 1 klg. po 75 ct. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.
75 12 12

Do obsadzenia
posada kierownika
v. Dyrektora

powstającej Instytucji finansowej. Osoby ukwalifikowane mogące dać rękojmię moralną i materjalną, zechcą nadesłać swoje oferty i curriculum vitae pod adresą: **Jan Strycharski**, Kraków. 242 2 5

Ul. Sławkowska
Nr. 6, II piętro
Mlle J. Juliette.

Po powrocie z zagranicy (z Warszawy) przyjmuje zamówienia na suknie, okrycia, suknie balowe, kostjumy angielskie. — Ceny bardzo przystępne.

Kursa kroju
francuskiego, angielskiego sposobem zupełnie nowym udziela nauczycielka dyplomowana przez Cech Warszawski. 293
3

Handel
towarów
KOLONJALNYCH I WIN
w miasteczku stacji kolejowej
jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Zgłoszenia pod **K. R.** poste restante **Rzeszów.** 409 3 3

---

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy
Korneuburgski
odżywiający
proszek dla bydła.
Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogat. i owiec.

Od 43 lat w większej części stajen w użyciu przy **braku chęci do jedzenia, w złem trawieniu, do poprawienia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów.**

Cena ¹/₁ **pudełka 70 ct.**
¹/₂ **pudełka 35 ct.**

Prawdziwy tylko z powyższą marką do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach
152 7 20 **Główny skład**
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Karol Ryżmanowski
ul. Szewska L. 2, w Krakowie.
Specjalista fryzjer damski i męski.
Champoinge aparat
(jedyny w kraju), **ważne dla Pań kolorowanie włosów** z czarnych na blond, z siwych na ciemne i czarne. Osobny salon dla Pań. W wieczory balowe **Zakład otwarty do 11-ej w wieczór.**
Ul. SZEWSKA L. 2. 384

ul. Szewska l. 2. ul. Szewska l. 2.

Dla abonentów
„Głosu Narodu“.
BIBLJOTEKA
wyborowych
Powieści i Romansów
rocznik V
z premją bezpłatną, znakomitą
do wyboru
„Encyklopedja powszechna“
wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy
albo
„WOJNA I POKÓJ“
hr. Lwa Tołstoja
9 dużych tomów formatu Bibljoteki
kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci „**Głosu Narodu**“ mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot“ Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem“ Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu“ **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY“

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ“.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Karolina Witkay udziela Lekcyj Tańców
po wszelkich pensjonatach, domach prywatnych i we własnem mieszkaniu. **Plac Szczepański L. 9, I. ptr.** dom Wgo Wachtla. Lekcje zbiorowe odbywają się we Czwartki i Niedziele od godz. 7. Zapisy przyjmuję od 11—1 i od 3—6.
16 13 20 Z szacunkiem **K. Witkay.**

Ważne dla Panów Amatorów 350
do teatrów amatorskich **wypożyczam** i sprzedaję **peruki** do rozmaitych ról **od 2 złr.** (Wypożyczenie 1 koronę). Utrzymuję na składzie **szminki, pudry, tusze, krepy na wąsy i brody** — podejmuje się charakteryzowania. 6 8
J. H. Kowalski fryzjer, — ulica Długa Nr. 4.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH**les **FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

DZWONKI
harmonijne 430
do sanek
2 3
bardzo tanio ma do sprzedania
Wny F. Kopaczyński
Florjańska Nr. 47.

UCZNIOWIE
(prywatni)
znajdą mieszkanie i pomoc w nauce u nanczyciela gimnazjalnego w Krakowie. Warunki przystępne. Zgłoszenia „**J. K.**“ Administracja „Głosu Narodu“. 389 4 4

DOBRA ziemskie
w Galicji zachodniej

3 mile od stacji kolei przy szosie. 6000 mrg. obszaru, w czem około 5800 lasów szpilkowych w ¹/₄ części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę **300.000 złr.**, z których ²/₃ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie za Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200,000 złr., z których połowa bankowego ciężaru przy hypotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;

b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;

c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny
1 klm. od stacji kolei,
800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania.
2845 0 10

WIOSKA
243 mórg, 36
przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami, w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10
do sprzedania
Jan Strycharski, Kraków.

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe. rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznuch w Krakowie,**
20 0 **ul. Grodzka.** 390

Pracownia obówia
mężkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po mężku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**
Wojciech Palczewski,
ul. Szewska l. 12. 2057

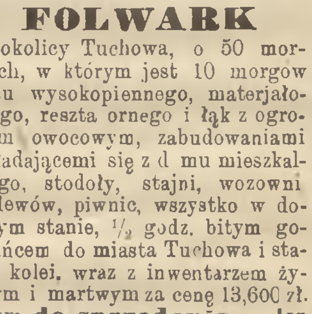
Poszukuję
kto ma do pozbycia, **2 łóżka, sofkę, szafę** większą **i kilka krzeseł**, niech się zgłosi **do Administracji „Głosu Narodu“.**
417 2 3

Dyplomowana nauczycielka
muzyki, była uczennica pr. Dachsa w Wiedniu, **udziela lekcji gry na fortepianie.** *Amelja Rokczeh*, ul. św. Jana Nr. 15, I p. Zgłoszenia przyjmuje od 12 do 1-ej. 426 2-3

FOLWARK
w okolicy Tuchowa, o 50 morgach, w którym jest 10 morgów lasu wysokopiennego, materjałowego, reszta ornego i łąk z ogrodem owocowym, zabudowaniami składającemi się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, wozowni chlewów, piwnic, wszystko w dobrym stanie, ¹/₂ godz. bitym gościńcem do miasta Tuchowa i stacji kolei, wraz z inwentarzem żywym i martwym za cenę 13,600 zł. mam **do sprzedania. — Jan Strycharski**, Kraków. 392 3 4

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Na kredyt, za gotowkę znaczne taniej.
Cenniki przesyła się franco. 385

Za 30.000 złr.
można nabyć na przeżycie, **majątek** wartości 100,000 złr. od właściciela przeszło 60 letniego. Wyjaśnień udziela serio reflektantom **J. Strycharski** w Administr. „Głosu Narodu“. 344 4 5

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 2761

2 stancje z kuchenką, zaraz, Szewska 7 I p., wiadomość **w księgarni.**

Pracownia malarska, lub **pokój kawalerski,** zaraz. Basztowa 4, III p.

Duza stajnia i wozownia, zaraz zdatna na **warstat lub magazyn,** Dębniki 15.

2 pokoje duże frontowe, na **magazyn** lub **biuro**, od lipca, Rynek 43, I p.

Sklep duży, frontowy z 2-ma pokojami, z kuchnią **lub bez,** od kwietnia, Długa 17, wiadomość **w piekarni.**

Lokal na sklep, w podwórzu, zaraz, Florjańska 55.

Sklep może być z kuchnią, zaraz, Zgoda i Jabłonowskich 1.

2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.

Sklep z pokojem, zaraz. Starowiślna 1

Stajnia na 2 konie, zaraz, Zwierzyniecka 27.

Stajnia na 3 konie i skład zaraz, Rynek 29.

Stajnia na 5 koni i wozownia na 2 powozy, zaraz Garncarska 5.

Stajnia i wozownia i stancia dla stangreta zaraz, św. Krzyża 3,

Stajnia na 4 konie i wozownia na 2 powozy, zaraz, p. WW. Świętych 6.

Stajnia na 3 konie i wozownia na 2 powozy, zaraz, Smoleńsk 21.

Stajnia na 4 konie, od kwietnia, Poselska 9.

4 piwnice zaraz Bracka 11.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Długa 7, III p. i 27, I p. Dębniki 15 II p. Szewska 7, I p. Plac Latarnia 8, I i II p. Lenartowicza 6, I p. róg Grodzkiej i Senackiej 9, II p. Batorego 18 par. Sławkowska 6, II p. Basztowa 9 i 4 III p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Karmelicka 41, II p. Grodzka 29, III p. św. Sebastjana 10, I p. św. Krzyża 3, II p. św. Marka 8 I p. Podwale 9 I p. i parter. Stradom 2 II p. Plac Latarnia 8 part. Gołębia 5 part. Rynek, 20 III p. **Od kwietnia:** Poselska 9 I p. św. Jana 18, II i III p. Studencka 9, II ptr.

Pokój i kuchnia, parter, zaraz, Dębniki 108, **zaraz za mostem.**

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Bernadyńska 8 part. Karmelicka 41. II p. **Od marca** Pawia 8, III ptr. Szlak 57, I p.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Rynek 11, III p. 14 II i III p. Zwierzyniecka 34, I p. Garncarska 8, II p. Radziwiłłowska 23 I p., bliższa wiadomość **w Restauracji Lubicz** 3. Karmelicka 41, II p. Radziwiłłowska 20 II p. Szewska 9, I p. Bernadyńska 8, I p. i parter. Grodzka 12 i 25, III p. św. Sebastjana 7, II ptr. **Od kwietnia** Długa 17, I p. Krowoderska 46, II p. **Od lipca** Rynek 43, II p.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 8, II p. Karmelicka 41 II p. Smoleńsk 22 II p. Rynek 14, III p. Starowiślna 21 part. Karmelicka 36, I p. Bracka 11, II p. Zielona 20, I i II p. i part. Rynek 7, I p., Podwale 9 part. Radziwiłłowska 20, I p. **Od marca:** Radztwiłłowska 17 parter. **Od kwietnia** Radziwiłłowska 4, I piętro.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Zielona 20 I i II p. **Od kwietnia** Kolejowa 12, parter i II p.

9 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Szpitalna 17 I p., Karmelicka 31, I p. św. Krzyża 3, 1 p. Kolejowa 8. part. Podwale 9 I p. **Od kwietnia:** Stachowskiego 48, I p., z 2-ma balkonami na ogród. Starowiślna 1, I p., z balkonem. Studencka 7, I p.

8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: św. Gertrudy 8, I p. Rynek 20, II p. **Od kwietnia:** Poselska 9 II p., **może być podzielone na 6 i 3 pokoje, wiadomość u właściciela,** Starowiślna 1, I p.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

A. BERNACKI
krawiec
w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego
POLECA
swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach **najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 427

Właścicielka i wydawczyni: Józefa K gorzowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie